Rok II. Warszawa, dnia 24 maja 1925 r. Nr. 19 (27).

# GŁOS OFICERA REZERWY

TYGODNIK ILUSTROWANY SPOŁECZNY BEZPARTYJNY

ORGAN CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## Przywrócić godność hetmańską.

Stare narody kulturalne strzegą pilnie swoich tradycji i swoich urządzeń państwowych, będących wytworem ich genjuszu narodowego i szczycą się niemi, dumne, że mają własną kulturę państwową nie potrzebują się wzorować dopiero na innych narodach, lecz same mogą im za wzór służyć. Klasycznym przykładem tego poszanowania tradycji jest naród angielski, nawskroś demokratyczny i czuły na punkcie nowoczesnych zdobyczy wolnościowych, co nie przeszkadza mu jednakże strzedz, jak oka w głowie dawnych form i urządzeń państwowych, uświęconych wielowiekową tradycją. Nazwy dawnych urzędów cywilnych czy wojskowych zachowywane są ściśle i przekazywane z pokolenia na pokolenie, jakkolwiek w niejednym wypadku pod starą nazwą kryje się treść zupełnie nowa, odmienna od tego, co było przed wiekami. Treść idzie z duchem czasu i nagina się do potrzeb bieżących, forma pozostaje niezmieniona. Stare formy napełnia się coraz to nową treścią. W działalności izby gmin lub izby lordów, przy zmianach rządu czy mianowaniu dygnitarzy cywilnych lub wojskowych i wogóle przy każdej czynności o charakterze państwowym, zachowuje się niezmiennie stare nazwy czy tytuły, przestrzega się pilnie uświęconych zwyczajem strojów i ceremonjałów. Pod tym względem nie ma żadnej różnicy między konserwatystą Baldwinem lub lordem Balfourem, a liberałem Asquitem lub Lloydem Georgem, czy socjalistą Mac Donaldem. To jest prawdziwa, stara kultura państwowa.

Naród polski jest także starym narodem kulturalnym, posiadającym dziesięciowiekowe tradycje państwowe, mającym ustalone formy bytowania państwowego, stare urzędy i godności cywilne i wojskowe, wyrosłe z potrzeb narodu i z jego ducha, będące wytworem polskiego genjuszu narodowego i polskiego zmysłu państwowego. Mając w niejednym kierunku gotowe czysto polskie formy i urządzenia państwowe, należy nam po nie sięgnąć i napełnić tylko nową treścią, odpowiadającą teraźniejszym wymaganiom. Nie ma potrzeby sięgać po wzory do innych narodów, dobre może dla nich, ale dla nas nieodpowiednie, bo obce nam duchem i pochodzeniem. Nie stoimy na poziomie ani Albanji ani Liberji, a więc tworów państwowych nowych, bez przeszłości i bez historji, zmuszonych brać gotowe wzory od innych. Stanowiliśmy potęgę państwową z własnemi urządzeniami państwowemi wówczas, gdy o niejednem z dzisiejszych państw europejskich nie było jeszcze słychu. Duma narodowa nie pozwala nam naśladować niewolniczo innych narodów, gdy nie ma do tego ani żadnej podstawy ani koniecznej potrzeby. Powinniśmy wyciągać na światło dzienne dawne nasze urządzenia państwowe sobie na pokrzepienie, a obcym dla nauki i celem wzbudzenia poszanowania dla naszej czcigodnej państwowości.

Takiem dawnem urządzeniem państwowem w dziedzinie naszej wojskowości jest stopień i godność hetmańska. Zapomnieliśmy o niej, wprowadzając natomiast stopień i godność marszałka Polski. Godności marszałkowskiej w wojsku polskiem ani za czasów dawnej Rzeczypospolitej, ani za czasów Królestwa Kongresowego nie było. Ks. Józef był marszałkiem Francji, a nie Polski. Godność marszałka Polski ustanowiliśmy dopiero obecnie za przykładem Francji, Anglji i innych państw zachodnich, chociaż do takiego niewolniczego naśladowania nic nas nie zmuszało. Stopień hetmana równym jest stopniowi marszałka, a buława hetmańska wcale nie gorsza od buławy marszałkowskiej. Zresztą w Polsce nie znano buławy marszałkowskiej a mówiono tylko o lasce marszałkowskiej w odniesieniu do marszałka sejmu lub senatu. Tytuł marszałka oznaczał w Polsce urząd lub czynność reprezentacyjną lub dworską, ale nie wojskową. Był marszałek sejmu lub senatu, marszałek szlachty lub sejmiku, marszałek konfederacji, dworu królewskiego i t. p. Dlatego tytuł ten wprowadzić może nawet pewne pomieszanie pojęć w naszych stosunkach, gdyż często nie wiadomo, o jakim marszałku mowa. Tytuł ten kojarzy się w umyśle Polaka z pojęciem stopnia lub godności wojskowej, a dodany do nazwiska niczego nie wyjaśnia i sprawy należycie nie ujmuje.

Natomiast tytuł hetmana w dawnej Polsce oznaczał godność wyłącznie wojskową, ujmując rzecz jędrnie i niedwuznacznie, nie pozostawiając żadnej wątpliwości co do charakteru wojskowego osoby noszącej ten tytuł. To też jest dla Polaka, dla każdego dziecka polskiego nie tylko zrozumiałym, lecz posiada także niezwykły urok ze względu na wiekopomne czyny poświęcenia i bohaterstwa tych przodków naszych, którzy tę godność na chwałę imienia polskiego niegdyś piastowali. Więc należy ją przywrócić i obdarzyć nią najwyższych dostojników wojska polskiego, otoczyć ich

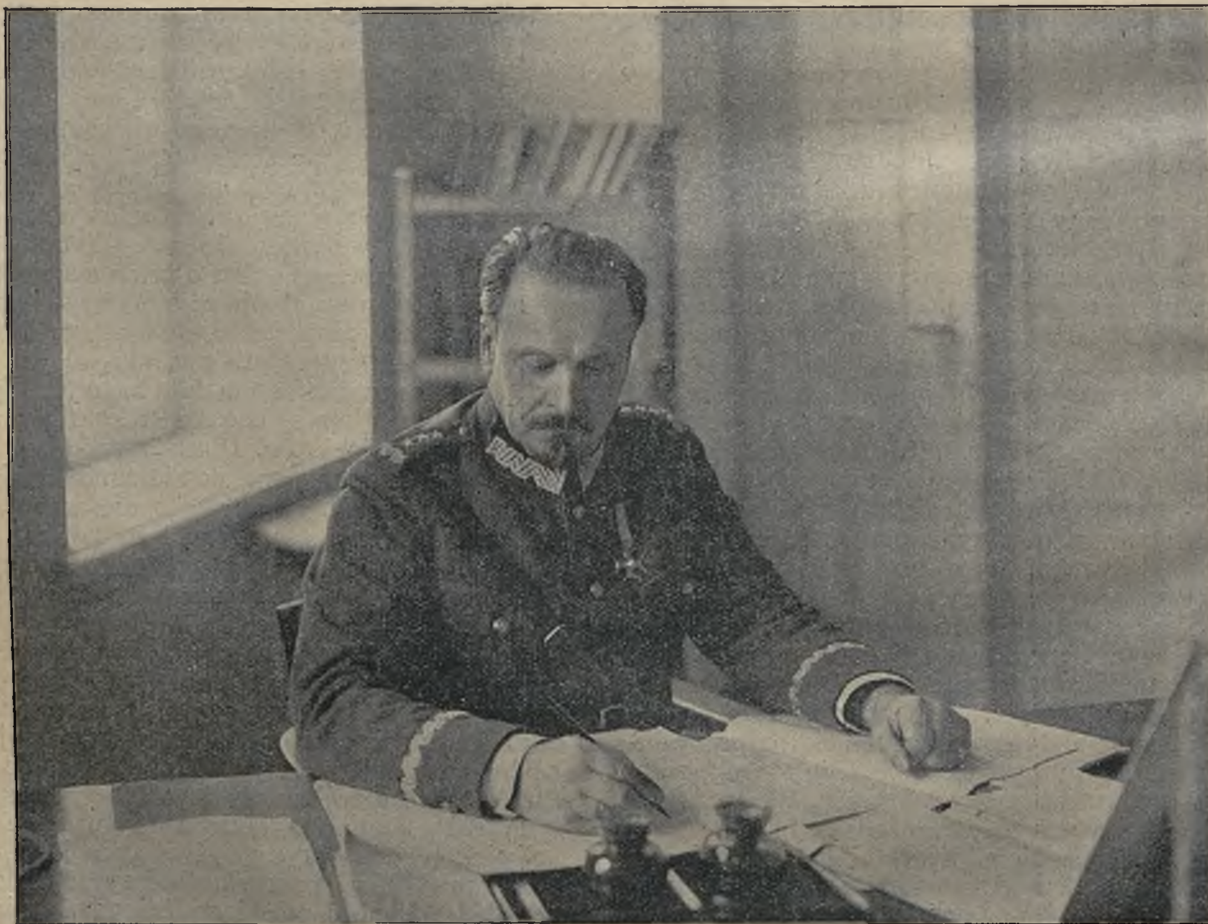
nimbem sławy, płynącej ku nam od tak wymownych nazwisk Tarnowskich, Zamoyskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich i tylu tylu innych. Nie, iżby się dzisiejsi wodzowie naszego wojska potrzebowali dopiero stroić w piórka cudzej sławy, bo sami ją już zdobyli krwią własną i poświęceniem, lecz dla nawiązania nici tradycji między tymi, co niegdyś nam hetmanili, a tymi co nam dziś hetmanią lub jutro hetmanić będą.

Sprawa w tej chwili jest aktualną. Kompetentne czynniki rządowe przygotowały właśnie projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych, który w najbliższym czasie będzie przedmiotem uchwał ciał ustawodawczych. Czas więc nad tą sprawą się zastanowić, bo przeoczenie właściwego momentu może ją odwlec na czas odległy lub zgoła udaremnić.

Projekt ustawy przewiduje godność generalnego inspektora armji w czasie pokoju, jako przyszłego naczelnego wodza w razie wojny, tudzież inspektorów armji w czasie pokoju, jako przyszłych dowódców armji w polu na wypadek wojny. I tu właśnie leży sedno rzeczy. Inspektor armji jako przyszły dowódca poszczególnej armji lub pewnego frontu bojowego w polu pokrywa się doskonale z pojęciem hetmana polnego, zaś generalny inspektor armji, upatrzony na wodza naczelnego, to dawny nasz hetman wielki, jako dowódca całej siły zbrojnej na wszystkich jej frontach, jako „generalissimus“ armji polskiej.

Jak dotychczas sprawa stoi, generalny inspektor armji tudzież inspektorowie armji nie oznaczają stopni oficerskich, lecz tylko pewne funkcje wojskowe. Generalnego inspektora armji dotychczas niema. Czynności inspektorów armji pełnią zwyczajnie generałowie broni lub generałowie dywizji. I tu jest pewna luka w dotychczasowym ustawodawstwie wojskowem, nie uwzględniająca specjalnego stopnia wojskowego, będącego odpowiednikiem tego zakresu działania, jaki przypada inspektorom armji.

Sprawę stopni oficerskich reguluje ustawa z dnia 23 marca 1922 r. poz. 256 Nr. 32 Dz. Ust. Rz. P. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P., mianowicie jej art. 9, ustanawiający 10 stopni oficerskich od podporucznika do marszałka Polski włącznie. Pomijamy pierwsze trzy stopnie oficerów młodszych t. j. podporucznika, porucznika i kapitana (rotmistrza), tudzież dalsze trzy oficerów sztabowych, a więc majora, podpułkownika i pułkownika, a przechodzimy do korpusu generałów, będącego przedmiotem niniejszego artykułu, a obejmującego cztery najwyższe stopnie oficerskie. Tu należą 7) generał brygady, 8) generał dywizji, 9) generał broni i wreszcie 10) marszałek Polski. Generałowie brygady i dywizji, jak już z ich nazwy wynika, są w zasadzie tak w czasie pokoju, jak i na wypadek wojny dowódcami brygady względnie dywizji. Generał broni jest i powinien być w zasadzie dowódcą korpusu. Powyżej



Generalny inspektor artylerji generał broni JÓZEF HALLER.

generała broni stoi już tylko marszałek Polski, jako wódz naczelny całej siły zbrojnej i wszystkich frontów bojowych, a więc generalissimus armji polskiej. I tu jest skok zanadto wielki, wytwarzający szkodliwą lukę, brak bowiem stopnia generalskiego, koniecznego dla dowódcy pewnego frontu bojowego lub dowódcy poszczególnej armji, złożonej z takiej a takiej ilości korpusów. Lukę tę odczuwa się w praktyce, ale zatyka się ją w ten sposób, że generałowie dywizji są dowódcami korpusów, a generałowie broni pełnią funkcje inspektorów armji, chociaż i te ostatnie funkcje przydziela się często generałom dywizji. Podobna luka organizacyjna istniała także w korpusie generalskim b. armji austrjackiej w czasie pokoju, gdzie istniał generał-major jako dowódca brygady, dalej marszałek polny-porucznik jako dowódca dywizji, wreszcie generał-zbrojmistrz (względnie generał kawalerji lub artylerji), jako dowódca korpusu. Potem była luka, gdyż po generale-zbrojmistrzu następował bezpośrednio marszałek polny, jako naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych w polu na wszystkich frontach bojowych. To też naczelna komenda armji austrjackiej powierzała dowództwa poszczególnych armji lub poszczególnych frontów bojowych z konieczności generałom-zbrojmistrzom (względnie równym im rangą generałom kawalerji lub artylerji). A ponieważ w skład takiej armji lub poszczególnego frontu bojowego wchodziła pewna ilość korpusów, na czele których stali również generałowie-zbrojmistrze, równi stopniem generalskim swojemu koledze, pełniącemu obowiązki dowódcy armji lub frontu, to też wiedzeni ambicją nie żywili dla niego zbyt wielkiego respektu, nie zawsze chętnie poddawali się jego rozkazom, uważając się za równych, co wywoływało tarcia, nieporozumienia, a często nawet szkodliwe skutki. Leży to już w specjalnej psychice żołnierza, iż rzetelny respekt ma tylko przed wyższym stopniem, przed wyższą odznaką służbową. Tę szkodliwą lukę spostrzegła wreszcie naczelna komenda armji austrjackiej i już w czasie wojny stworzyła stopień generalski między generałem-zbrojmistrzem, a marszałkiem polnym. Wten sposób powstał generał-pułkownik, istniejący już przedtem w armji niemieckiej. Odtąd powierzano dowództwo armji lub frontu zasadniczo już tylko generałom-pułkownikom.

Należy nam zawczasu uniknąć podobnego błędu organizacyjnego i stworzyć już obecnie w czasie pokoju stopień generalski, predestynujący już z góry odnośnego generała na dowódcę armji lub poszczególnego frontu. Powinno się to stać w drodze noweli do art. 9 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. poz. 256 Nr. 32 Dz. U. Rz. P. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P., przez ustanowienie w korpusie generałów jeszcze jednego stopnia oficerskiego. W myśl tego korpus generałów powinien obejmować pięć stopni, w szczególności: 7) generał brygady, 8) generał dywizji, 9) generał broni, jako dowódca korpusu, 10) hetman polny jako dowódca armji lub frontu, wreszcie 11) hetman



Defilada w dniu 3 maja 11 pułku ułanów przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

wielki jako naczelny wódz całej siły zbrojnej (zamiast oklepanego w innych armjach marszałka).

Sprawa ta stoi w ścisłym związku ze znajdującym się na porządku dziennym projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych. W ten sposób hetmanowie polni byliby już nie jako z góry przeznaczeni do pełnienia obowiązków insepktorów armji, zaś hetman wielki byłby predestynowanym na stanowisko generalnego inspektora armji. Gdyby jednakże nie było można znowelizować art. 9 ustawy z 23 marca 1922 r. i powiększyć dotychczasowej liczby stopni oficerskich z 10 na 11 i gdyby dotychczasowa luka między generałem broni a marszałkiem Polski musiała być nadal koniecznie konserwowaną, to niechże w przygotowanym obecnie projekcie ustawy o naczelnych władzach wojskowych sprawa ta zostanie uregulowaną bodaj w ten sposób, aby generałowie, pełniący funkcje inspektorów armji, nosili przez ten czas tytuł hetmanów polnych, zaś generał względnie marszałek Polski, obarczony czynnościami generalnego inspektora armji, używał tytułu hetmana wielkiego. Innemi słowy tytuł inspektora armji, odpowiedni może dla stosunków armji włoskiej, hiszpańskiej, czy angielskiej, należałoby zastąpić tytułem naszego rodzimego hetmana polnego, zaś tytuł generalnego inspektora armji tytułem naszego polskiego hetmana wielkiego.

W tej czy innej formie należy przywrócić wojsku polskiemu godność hetmańską. W wielu sprawach, dotyczących organizacji odbudowanego na nowo państwa polskiego, sięgnęliśmy już do naszych staropolskich urządzeń państwowych, co społeczeństwo przyjęło z uznaniem. Przewodniczącego sejmu lub senatu nie nazwaliśmy prezydentem na wzór francuski lub włoski lecz zupełnie słusznie marszałkiem, bo tak się ten urząd w Polsce od wieków nazywał. Urząd administracyjny I-szej instancji nazywa się u nas nie komisarjatem powiatowym, lecz starostwem, zaś urząd administracyjny II-giej instancji nie gubernią lub departamentem, lecz województwem, bo to nasze staropolskie urzędy i tytuły, choć co do swej treści i zakresu działania w wielu razach różnią się od urzędów obecnie te nazwy noszących i t. d. Co było możliwem do wykonania w urządzeniach państwowych reprezentacyjnych lub cywilnych, należy zastosować także do wojska polskiego odnośnie godności hetmańskiej. Jest to kwestja nietylko sentymentu narodowego, lecz także sprawa o doniosłem znaczeniu wychowawczem dla żołnierza polskiego i młodego naszego pokolenia, a zarazem kwestja



Święta Zofja pączki rozwija. mal. Piotr Stachiewicz.

naszego prestige'u państwowego wobec innych narodów.

W kwestji tej winni się wypowiedzieć nasi historycy, zwłaszcza zaś historycy wojska polskiego, a nadto reprezentanci naszej wojskowości.

**ko-la.**

# Obrona granic Rzeczypospolitej.

Staraniem Związku osadników wojskowych został zorganizowany cykl odczytów o naszych kresach wschodnich. Nic słuszniejszego. Przednia straż, stanowiąca tam wał ochronny, pragnie nietylko poznać dzieje i przyszłe możliwości rozwoju rubieży Rzeczypospolitej, ale także szerszy ogół niemi zainteresować.

Zasadnicze zagadnienie naszego stosunku do Rosji omawiał na wstępie cyklu, prof. Mościcki. Stwierdził on na podstawie doświadczeń historycznych, że wszelkie próby ugody z rządem rosyjskim, szukanie z nim kompromisu, czy to będzie rząd carski czy bolszewicki, muszą być skazane na zawód i na niepowodzenie. Odwieczna walka dwuch kultur, zachodnio-europejskiej i wschodniej, dwuch światopoglądów, w założeniu swem, odrębnych, zawsze występować musi w tej czy innej formie. Prelegent twierdzi, z całą słusznością, że nie należy przeceniać wartości państwowej granic zachodnich, ze szkodą naszego stanowiska odnośnie do kresów wschodnich. Obaj nasi sąsiedzi naciskają na Polskę w sposób równomierny, każdy z nich chce naszym kosztem torować drogę swojej okupacji, czy to zachodniej czy wschodniej. Od mądrej polityki rządu, od zdecydowanej postawy społeczeństwa zależeć będzie nasza egzystencja, na te podwójne ataki stale narażona. Rozumieli to już statyści polscy w XVII wieku, tylko, że ich głos nie był przez ogół szlachecki, lekceważący sobie niebezpieczeństwo, słuchany. Prof. Mościcki przyznaje tylko Piastom zdolność budowania i zabezpieczania państwa, linja postępowania względem wschodnich i zachodnich sąsiadów załamuje się już u Jagiellonów, jak to świadczy sprawa Alberta pruskiego, a potem u królów obieralnych, stałe nie wyzyskiwanie zwycięstw nad Moskwą odniesionych. Instynkt natomiast obronny względem rosnącego naszym kosztem północnego Imperjum, tkwi zawsze w głębi psychiki narodowej. Odruchowo naród polski, względnie jego najlepsze pierwiastki, odczuwały konieczność odrąbania się duchowego i terytorjalnego tak od azjatyckiej ideologji, jak od rosyjskiej siły zaborczej. Ślady tego odporu znajdujemy nietylko w walkach zbrojnych toczonych za czasów Rzeczypospolitej niepodległej, nietylko w ciągłych późniejszych usiłowaniach zrzucenia nienawistnego jarzma, ale i w poezji i w literaturze, wogóle odzwierciadlającej najżywiej wewnętrzne aspiracje narodu. Prelegent określił te objawy w jednym skrócie: od Kościuszki do Żeromskiego. Szkoda jednak, że nie wyszczególnił poezji czynu legjonowego i wielkiej koncepcji w kierunku polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego, która jeżeli nie była dalszem rozwinięciem najlepszych momentów naszych dawnych planów królewskich, stało się to dzięki tak wrażliwym nastrojom społeczeństwa, zbyt silnie jeszcze odczuwającego jarzmo niewoli i duchowo z niego niewyzwolonego. W każdym razie odczyt prof. Mościckiego był poważnym czynem politycznym w chwili, gdy znów pojawiają się próby nawiązywania rokowań z przedstawicielami carskiej Rosji.

**K.**

# Włoskie wozy motorowe „Pavesi" w Polsce.

W czasie wielkiej wojny europejskiej, wojsko włoskie zdołało dźwigać aż na najwyższe szczyty alpejskie najcięższe nawet działa; dokonano tego wspaniałego czynu dzięki zbudowanym w Medjolanie traktorom wynalazku inżyniera „Pavesi".

Po wojnie, w okresie zdradliwego ustalania się równowagi europejskiej, Włochy ogłosiły konkurs na typ traktora wojskowego; zwycięzcą w konkursie jest znowu „Pavesi" ze swoją maszyną typu P 4, o 4 kołach napędowych, i z rozczłonkowanym podwoziem.

To też „Pavesi" jest synonimem najlepszego systemu trakcji mechanicznej, zdolnej do przezwyciężenia najuciążliwszych przeszkód, bądź to na drodze, bądź to na terenie i w górach.

Dzięki życzliwemu współudziałowi X-ego Departamentu Przemysłu Wojennego naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz dzięki inicjatywie p. Paolo Carera, Włocha, który przeniósł do Polski zainteresowanie i twory największego przemysłu swej Ojczyzny, niektóre typy „Pavesi P 4" zostały w tych dniach poddane krytyce naszych władz wojskowych.

Byliśmy obecni na tych próbach i w dalszym ciągu obserwujemy ich przebieg.

Czy istnieje koń mechaniczny? — po próbach „Pavesi" możemy twierdzić że tak. Koła, jakby stalowym mózgiem kierowane, suną ostrożnie po nierównym terenie: jedno koło znalazło nareszcie punkt oparcia, zatrzymuje się, i wytęża siły; tamte jeszcze się obracają. Drugie koło trafia na twardy grunt, z kolei staje i wysiłek swój łączy z pierwszem; trzecie, przeciwnie, zagłębia się niepotrzebnie, i maszyna przechyla się, rozczłonkowuje się, już zapada..., ale całość wyczuła wpływ wysiłku i pracy pierwszych kół, walczy, skacze, aż

PAVESI. Próba we Włoszech w obecności Komisji Wojskowej Obrony Włoskiej i inżyniera Pavesi, wynalazcy traktoru.

póki maszyna zwycięska, dumna, wyrywa się z trudnego położenia — przezwyciężyła przeszkodę. Rzecz zadziwiająca, zwierze byłoby dokonało tego samego, ale maszyna nigdy!

Takie jest w ogólności wrażenie, które wynosi profan przyglądając się tym maszynom na terenie — technika zaś zdumiewają liczba 80 proc. wydajności nadanej kołom, oraz całkowita adhezja do ziemi, których nie osiągnęły dotąd żadne inne maszyny.

We Włoszech, tamtejsza komisja wojskowa rządowa, przeprowadziła długie badania nad temi maszynami, i dała bardzo przychylne orzeczenie. Naród ten subtelny, wyróżniający się obecnie zdrowiem i siłą, przekształca swój materjał wojenny na trakcję mechaniczną. „Konferencje są konferencjami", powiedział Mussolini, „ale musimy być uzbrojeni, jeśli chcemy skutecznie się bronić, narzucić ludzkości sprawiedliwość".

Ta sama troska przenika do głębi nasze sfery kierownicze wojskowe. Trudne to zagadnienie jest palące, ale maszyny okazały się i są w dalszym ciągu zdolne rozwiązać je w odpowiedni sposób.

Piękna nasza artylerja w galopie. Oto była nasza duma kilka tygodni temu. Ale nasuwa się pytanie: co zrobić przeciw gazom? Czy możemy nałożyć koniowi nowoczesną bardzo skomplikowaną maskę? Kto nie przypomina sobie strasznej chwili, w której koń stanął do walki z niewidzialnym, lotnym nieprzyjacielem? Kogoż nie napełnia zgrozą myśl o najnowszych gazach, których potworne skutki mogą być materjałem do nowej serji fantastycznych opowieści dla Juljusza Verne w wojnie przyszłości?

A czy można zapomnieć o naszym sąsiedzie, tym największym specjaliście w fabrykacji tej śmiertelnej i ukrytej broni? Kursuje pogłoska, że w armjach współczesnych, dzisiaj już, zasób amu-



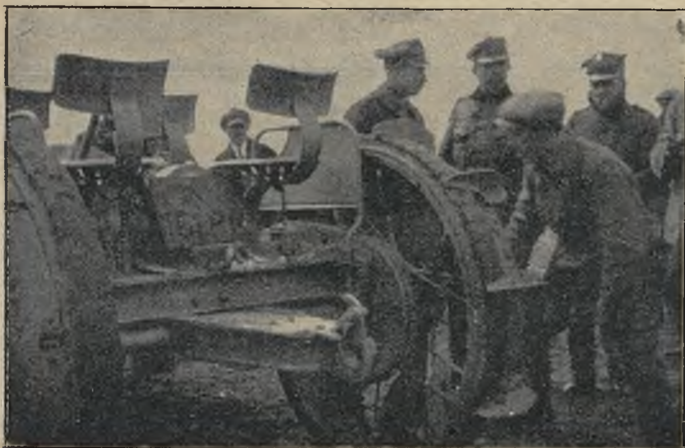
PAVESI. Traktor typu ciężkiego przedstawiony do prób w Polsce.

PAVESI. Typ ciężki — zwycięzca konkursu Ministerstwa Wojny Armji Włoskiej.

nicji dla artylerji składa się w połowie z pocisków z gazami trującemi.

A otóż mamy na to odtrutkę-maszynę, która odbudowuje nasze szeregi, i pozwala nam patrzeć z ufnością w przyszłość.

1. Wóz samochodowy wywiadowczy.
2. Samochody ciężarowe.



PAVESI. Badanie charakterystycznej cechy traktoru lekkiego przez Wojskową Komisję W. P.

3. Traktor typu lekkiego.
4. Traktor typu ciężkiego.
5. Wóz bojowy lekki.
6. Wóz przeciwczołgowy.

Jest to cała gama nowych nazw, przewaga genjusza mechanicznego, zupełnie nowy system organizacji armji. Czy to jest skomplikowane? Nie: 6 wozów automotorowych, a na to wszystkiego: 2 tylko typy silników, 3 tylko typy kół i gum, 3 tylko typy mechanizmu do zamiany i do transmisji. — Jest to rozwiązanie całkowite, organiczne.

Zagadnienie to jest zbyt wielkie, rozwiązanie jego — obecnie w stadjum badania — zbyt ciekawe, żeby nasze pismo, drogie tym wszystkim, którzy nie zapomnieli o okropnościach walki, a pragną przygotować w porę, nie po niewczasie, odpowiednie środki obrony, mogło pominąć je bez tego zainteresowania, na które zasługuje.

**Ansaldo, Armstrong, Schneider;** cały potężny arsenał Ententy, który zapewnił zwycięstwo sprzymierzonym, przeszedł już i przeszedł wyłącznie do typów „Pavesi“. W chwili obecnej badamy te typy, w porównaniu do innych już zasłużonych na polu chwały, w porównaniu też do szlachetnych koni, którym nowa, subtelna forma wojny przyszłości zdaje się odebrała nieubłaganie wszelką możność współdziałania i pomocy na polach bitwy.

Przedstawiliśmy maszyny nowego typu. W najbliższych numerach naszego pisma będziemy mieli sposobność omówić te maszyny wraz z typem pokrewnym: **„Traktorem Rolniczym“**. — Traktor Rolniczy? tak, ten również P 4, „Pavesi“, rozczłonkowany, z 4 kołami napędowemi i t. d., a dla technika również i nawet w większej mierze niż typ wojskowy, przedstawiający 80 proc. wydajności.

d. c. n. **Ryszard Szczęsny**, por. rez.

# Dookoła spraw wojskowych.

## III.

Centralny fundusz pożyczkowy. — Pierwsi rekruci górnośląscy. — Reorganizacja szefostw poborowych.—Sprawa wykonywania wyroków śmierci przez wojsko. — Likwidacja oficerskiej szkoły taborowej. — Sprawa przemianowania strzelców konnych na szwoleżerów. — Uposażenie oficerów.

Wobec licznych zapytywań naszych Kolegów co do zlikwidowanego centralnego funduszu pożyczkowego, na który, jak wiadomo, podczas bytności naszej w wojsku, strącano nam wszystkim pewne kwoty, oraz z racji poruszenia tej sprawy na zjeździe prezesów okręgów, postaram się przedstawić w krótkości powyższą kwestję, obchodzącą w pewnym stopniu korpus oficerów rezerwowych.

C. F. P. ustanowiony został przy M. S. Wojsk. w wykonaniu uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 czerwca 1919 r., którą Skarb przekazał mu tytułem pożyczki na kapitał obrotowy kwotę miljona marek polskich bezprocentowo za zwrotem w ciągu lat 15.

Statut tej instytucji, która stanowiła agendę służbową o zawiązku z funduszów skarbowych, ogłoszony został w Dz. R. Wojsk. Nr. 17 z 25 maja 1920 r. poz. 451.

Centralny Fundusz Pożyczkowy miał na celu niesienie doraźnej pomocy oficerom i równorzędnym drogą udzielania w uzasadnionych i na uwzględnienie zasługujących wypadkach zwrotnej pożyczki, spłacanej w ratach miesięcznych.

W celu powiększenia kapitału obrotowego wpłacali oficerowie obowiązkowe miesięczne składki w wysokości 1 proc. z płacy podstawowej wraz z dodatkiem drożyźnianym.

C .F. P. z wielu przyczyn nie był w stanie już w trzecim roku istnienia spełniać należycie zakreślonego sobie zadania. Między innymi przyczyniły się do tego: ustrój centralistyczny, znikome wskutek ciągłej dewaluacji marki polskiej fundusze obrotowe w porównaniu z zapotrzebowaniem kredytowem oficerów, oraz zbyt chwiejne podstawy prawne do obowiązkowego ściągania wkładek miesięcznych.

Przechylając się do uchwał, powziętych w dniu 15 września 1923 r. na konferencji delegatów D. O. K. zarządził Pan Minister Spraw Wojskowych rozkazem (Dz. Rozk. W. Nr. 3 z 22 stycznia 1924 r. p. 7. 11081. C. F. P. Poz. 29) likwidację C. F. P. najpóźniej do 30 września 1924 r. Udzielania pożyczek i ściągania składek miesięcznych zaprzestano z dniem 1-go lutego 1924 r.

Wobec ówczesnej dewaluacji marki polskiej zwrot sum jest obecnie zupełnie nieaktualny.

Na miejsce zlikwidowanego C. F. P. utworzone zostały na zasadzie Dz. Rozk. Nr. 3 z 22.I.24 roku „Oficerskie fundusze samopomocy“ pułków i równorzędnych oddziałów, a w M. S. Wojsk. — Departamentów, Oddziałów Szt. Gen. i t. d. Formacje o małej ilości oficerów mogą łączyć się, celem utworzenia wspólnego funduszu pożyczkowego, bądź przystąpić do któregokolwiek funduszu pożyczkowego pokrewnego oddziału.

Kapitał zakładowy tych funduszów stanowiły:

a) zwrócone wkładki z C. F. P.,

b) wkładki ściągane, począwszy od dnia 1 października 1923 r.,

c) ewentualne inne wpływy.

Oficerskie fundusze samopomocy potworzyły się na zasadzie powyższego rozkazu w ciągu 1924 roku, niemal we wszystkich oddziałach i formacjach i są czynne obecnie.



OTWARCIE PRZYSTANI WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO.

Poświęcenie nowych łodzi.

„Kurjer Warszawski“.

Po raz pierwszy powołano do szeregów wojska polskiego synów ziemi śląskiej. Fakt ten zasługuje na specjalną wzmiankę, gdyż pobór rekruta dokonał się na Śląsku w nastroju nadzwyczaj podniosłym i uroczystym.

Górnoślązak z dumą włożył na siebie mundur polski, ponieważ odtąd i on nie będzie wyjęty z pod zaszczytnego obowiązku obrony państwa.

Pisma katowickie poświęciły, z racji pierwszego poboru rekruta, dużo miejsca powyższemu na swych szpaltach, organ zaś byłych powstańców górnośląskich „Polska Zachodnia" wystąpił ze specjalnym pozdrowieniem „pierwszym rekrutom na pożegnanie".

*

Celem umożliwienia równomiernego przeprowadzenia awansów wszystkich oficerów M. S. Wojsk. nosi się z zamiarem reorganizacji istniejącego korpusu oficerów administracyjnych.

Korpus ten będzie podzielony na trzy zasadnicze grupy:

1) inżynierów,
2) administracji ogólnej,
3) administracji funkcyjnej.

Do pierwszej grupy byliby zaliczeni oficerowie z wyższem wykształceniem technicznem: inżynierowie-technologowie, chemicy, mechanicy, dróg i mostów i t. d.

Do drugiej grupy—oficerowie broni pozostającej stale poza formacjami linjowemi, a więc: oficerowie służby poborowej, remontu, oświatowi, więziennictwa.

Wreszcie do trzeciej grupy—oficerowie zaliczeni obecnie do działu kancelaryjno-administracyjnego, oraz sanitarni.

Oficerowie należący do jednej z wymienionych grup będą mogli awansować bez potrzeby odbywania „stage'u" w formacjach linjowych.

*

W związku z reorganizacją D. O. K. skasowane zostały istniejące przy nich szefostwa poborowe, natomiast przy dowódcach okręgu korpusów ustanowiono stanowisko inspektora poborowego, jako fachowego doradcy dowódcy w sprawach, związanych z poborem i prowadzeniem ewidencji rezerwy; kontrolować on będzie całą działalność urzędów poborowych (P. K. U.) oraz ewidencję personalną w formacjach i przeprowadzać inspekcję prac mobilizacji personalnej.

*

W sprawie wykonywania wyroków śmierci przez wojsko, M. S. Wojsk. wniosło nowy projekt do Sejmu. Projekt ten przewiduje wykonywanie wyroków śmierci przez oddziały wojskowe tylko dla osób podległych sądownictwu wojskowemu, natomiast nie może mieć zastosowania względem osób podległych sądom cywilnym. W sprawie tych ostatnich istnieje już projekt ustawy ministerstwa sprawiedliwości w przedmiocie upoważnienia rządu do wydania nowych przepisów o wykonaniu kary śmierci.

*

We Lwowie zlikwidowano oficerską szkołę wojsk taborowych z dniem 15 b. m., cały personel oficerski i szeregowy odejdzie wobec tego do oddziałów macierzystych. Na miejsce zlikwidowanej szkoły powstaje szkoła dla podoficerów wojsk taborowych.

*

Projekt przemianowania wszystkich pułków strzelców konnych na szwoleżerów został już ostatecznie zaniechany, zupełnie zresztą słusznie, ponieważ nazwa strzelców konnych znajduje uzasadnienie w naszej tradycji wojskowej.

*

Jedną z najbardziej aktualnych spraw wojskowych jest bezwątpienia sprawa niedostatecznego uposażenia oficerów zawodowych. Zagadnienie to jest ściśle związane z objęciem gaż oficerów z uposażeniem urzędników państwowych i wszelkie dążenie odpowiednich władz wojskowych do podwyższenia poborów 18.000 oficerów stają się wprost niewykonalne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w myśl wspólnej ustawy automatycznie należałoby podnieść pensję także kilkudziesięciu tysiącom urzędników państwowych.

Wyniki takiego stanu rzeczy już dziś są widoczne. Armja nasza posiada obecnie więcej podpułkowników aniżeli podporuczników, ponieważ młodsze stopnie oficerskie stale awansują, nowych zaś sił nie przybywa wcale.

Statystyka wskazuje dobitnie, iż mamy obecnie w wojsku zaledwie 855 podporuczników, gdy w roku 1924 było ich 1846, a w roku 1923—5643.



Odjazd stowarzyszonych z rodzinami na Bielany na nabożeństwo z okazji otwarcia przystani.

„Kurjer Warszawski".

Świadczy to wymownie o ucieczce z wojska całego szeregu oficerów, zrażonych do służby wojskowej złemi warunkami materjalnemi oraz o braku kandydatów do stanu oficerskiego. Również w związku z nieszczególnem uposażeniem obserwować można obecnie ucieczkę sił fachowych z wojska. Cały szereg lekarzy, inżynierów, prawników, techników i t. p. przechodzi gremjalnie do rezerwy, aby na innem polu szukać odpowiedniego zabezpieczenia bytu oraz znośniejszych warunków życiowych, do jakich bezwzględnie daje im prawo wyższe wykształcenie zawodowe.

W ten sposób, grozi naszemu wojsku brak sił fachowych (zwłaszcza techników i chemików), bez których nasza siła zbrojna nie stanie na wysokości wymagań współczesnej wojny.

**Kismanowski**, por. rez.

# Z życia pokrewnych organizacji.

## Zjazd Dowborczyków w Wilnie.

**PROGRAM.**

**Sobota, dnia 30-go maja.**

Godz. 6 wiecz. Obrady dorocznego Walnego Zgromadzenia Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“ w lokalu Klubu Narodowego, ul. Trocka 11 m. 7.

**Niedziela, dnia 31-go maja.**

Godz. 8 rano. Spotkanie na dworcu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, gen. Józefa Hallera, gości i delegacji, przez delegacje ze sztandarami Stow. Dowborczyków, Hallerczyków i pokrewnych organizacji.

Godz. 10 rano. Zbiórka Dowborczyków, Hallerczyków, sympatyków, gości i delegacji oraz pokrewnych organizacji ze sztandarami przy lokalu Sekretarjatu Dowborczyków (zauł. Św. Michalski 2.23) i wyruszenie na plac Orzeszkowej.

Godz. 11 rano. Uroczysta msza polowa na pl. Orzeszkowej, celebrowana przez ks. biskupa Bandurskiego.

Godz. 12 i pół w poł. Pochód na górę Zamkową dla złożenia wieńca na grobach powstańców.

Godz. 1 popoł. Zdjęcie pamiątkowej fotografji u stóp góry Zamkowej.

Godz. 5 popoł. a) uroczyste powitanie przypuszczalnie w salonach pałacu reprezentacyjnego, ul. Uniwersytecka 8, gości i delegacji; b) wręczenie krzyżów korpusowych generałowi broni Józefowi Hallerowi, wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi, b. prezesowi Tymcz. Komisji Rządzącej L. Sr. Aleksandrowi Mejsztowiczowi, opiekunowi korporacji „Batorja“ prof. Janowi Oko, prof. Marjanowi Massoniusowi i prof. Ferdynandowi Ruszczycowi; c) tradycyjne wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru Okręgu Wileńskiego przez gości, delegacje oraz pokrewne organizacje.

Godz. 8 wiecz. Galowe przedstawienie w teatrze.

Godz. 11 wiecz. Wspólna wieczerza i pogawędka koleżeńska w sali restauracyjnej „Georges“, ul. Mickiewicza 20.

**Poniedziałek, dnia 1-go czerwca.**

Godz. 9 rano. Obrady dorocznego Walnego Zgromadzenia Grupy Wschodniej Stowarzyszenia Dowborczyków w lokalu Klubu Narodowego, ul. Trocka 11 m. 7.

Godz. 12 i pół w poł. Uroczysta akademja w sali Miejskiej (Ostrobramska 5).

Godz. 2 popoł. Zwiedzanie zabytków m. Wilna (pod kierownictwem przypuszczalnie prof. Ferdynanda Ruszczyca).

**(—) Wł. Smilgiewicz**
Sekretarz Grupy Wschodniej
Stowarzyszenia Dowborczyków.





DRUGA KATASTROFA KOLEJOWA W ROGOWIE. „Kurjer Warszawski“.
Na lewo: Widok wagonów pochylonych nad skrajem bardzo wysokiego nasypu pod stacją Rogów.
Na prawo: Widok mocno przechylonego wagonu, który dzięki osłabionemu pędowi, jakby cudem oparł się o słup telegraficzny.

### Dziesięciolecie 1 pułku ułanów Krechowieckich.

W dniu 1 czerwca w Augustowie odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia 1 pułku ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego.

### Zjazd legjonistów puławskich

odbędzie się w Warszawie 21 maja w lokalu Towarzystwa Wioślarskiego (Foksal 19).

## Z życia wojska.

### Przebieg święta 57 p. p.

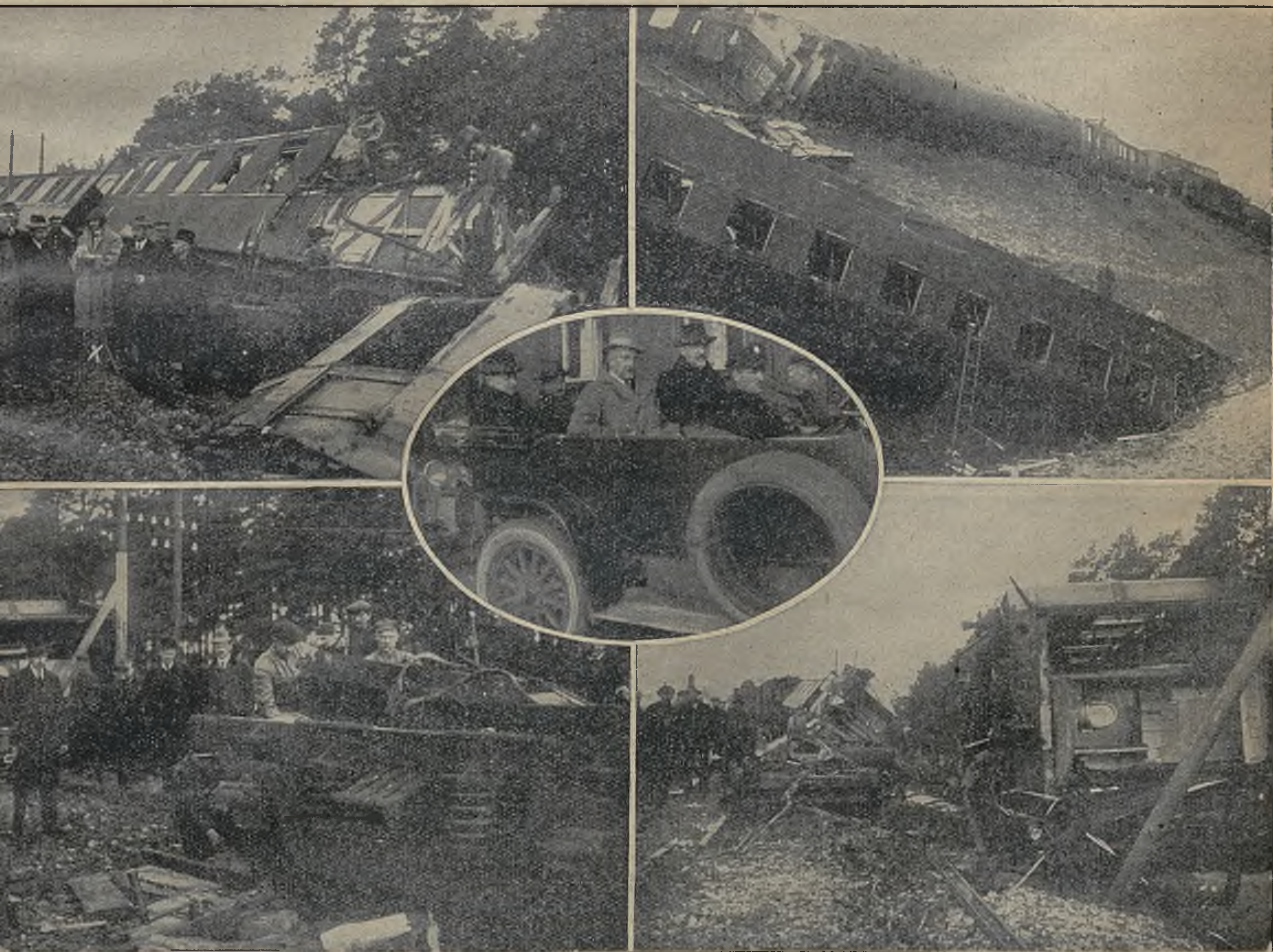
W dniu 14 lutego b. r. 57 p. p. Wlkp. obchodził swą 6-tą rocznicę.

W przededniu święta odbył się uroczysty capstrzyk na dziedzińcu koszarowym.

W dniu 14 lutego o godz. 9.15, stał pułk w oczekiwaniu na swoich przełożonych i zaproszonych gości.

O godz. 9.20 Z-ca D-cy pułku ppłk. Rutkiewicz zdał raport przybyłemu D-cy Dywizji, gen. dyw. Kędzierskiemu, a za chwilę powitał pułk Z-ca D-cy O. K. gen. dyw. Hauser. O godz. 9,30 przybył D-ca O. K. gen. dyw. Raszewski, który w krótkich, a serdecznych słowach pozdrowił pułk, podkreślając jego zasługi z czasów wojny, o czem świadczą błękitne wstęgi na sztandarze, i solidną pokojową pracę. Na zakończenie wzniósł okrzyk „Niech żyje“ na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Następnie w sali ćwiczebnej ks. proboszcz Janasik odprawił mszę św. Po nabożeństwie ppłk. Rutkiewicz odczytał przed frontem nazwiska członków honorowych, którym Komisja Nadawcza Odznaki Pamiątkowej przyznała prawo noszenia od-



ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG POD STAROGARDEM. „Kurjer Warszawski“.
U góry: ogólny widok miejsca katastrofy. U dołu: miejsce, w którem były szyny przez lewar, znaleziony przez policję, rozszerzone. Obok zdruzgotany wagon, w którym straciło życie 25 osób. W środku owalu: komisja śledcza w drodze do miejsca katastrofy.

znaki pułkowej, jako dowód wdzięczności za ich współpracę dla dobra i rozwoju pułku.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad i fotografja. —

O godz. 12,30 korpus oficerski i zaproszeni goście udali się do kasyna oficerskiego pułku na śniadanie.

Toasty, przemówienia, z których tchnęła przyjaźń braterska i współpraca wojska ze społeczeństwem, nie ucichały.

W trakcie śniadania zostały odczytane nadesłane telegramy, jak: Pana Ministra Spraw Wojskowych, nieobecnego z powodu choroby dowódcy pułku ppłk. Wiktora Unruga i wielu innych. Po odczytaniu życzeń, zastępca dowódcy pułku ppłk. Rutkiewicz wręczył, obecnym członkom honorowym, gen. Raszewskiemu, gen. Kędzierskiemu i kpt. rezerwy Chmielewskiemu, odznakę pamiątkową pułku.

Toasty zakończono słowami na cześć szarego żołnierza i oddania hołdu wszystkim poległym.

O godz. 15,00 odbyły się w baonach odczyty z historji pułkowej, poczem szeregowi udali się na przedstawienia do kina „Domu Żołnierza". Wieczorem pewna część szeregowych była na bezpłatnem przedstawieniu w teatrze Wielkim i Polskim.

Uroczystość święta pułkowego zakończył bal w kasynie oficerskim, w którym brali udział reprezentanci wojskowi i cywilni, licznie zaproszeni goście i oficerowie wszystkich pułków Garnizonu.

Kolegów, chcących wziąść udział w organizujących się:
1) spółce dorożek automobilowych,
2) biurze handlowem,
3) spółdzielni mieszkaniowej i
4) banku spółdzielczym
prosimy zadzwonić do redakcji.



# Różne.

## Olbrzymi krzyż na polu walki.

Według pism brukselskich, w Dixmuiden, pomiędzy zabudowaniami fabrycznemi, o które toczyły się walki tak uporczywe, a słynnym szańcem śmierci, ma być wzniesiony olbrzymi krzyż, który panować będzie nad całem, rozległem polem bitwy.

Zadania wzniesienia tego pomnika podjął się znany z wojny waloński franciszkanin, ojciec Martial Lekeux, który odegrał podczas wojny rolę bohaterską najpierw jako szeregowiec artylerji, w końcu zaś dowódca baterji haubic, a po wojnie napisał książkę p. t. „Mes cloitres dans la tempete", zawierającą wspomnienia wojenne.

Ojciec Lekeux wędruje obecnie po miastach, wygłaszając wszędzie kazania i zbierając składki na zamierzony pomnik.

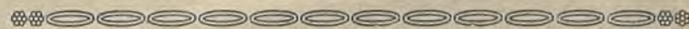
## Bilety ulgowe.

Zarząd Koła warszawskiego podaje do wiadomości, iż sekretarjat wydaje codziennie bilety ulgowe do kin i teatrów, a także do kąpieli i łaźni („Kąpiele Nowoczesne", Nowy Świat, oraz „Diana" ul. Chmielna).

## Ufundowanie tablicy ku czci poległych.

Staraniem Związku handlowców ufundowano tablicę pamiątkową ku czci poległych podczas wojny 1914—1920 o niepodległość Ojczyzny—pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych.

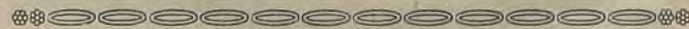
Okazałą tablicę z białego marmuru wmurowano w gmachu własnym Związku przy ul. Siennej Nr. 16, w miejscu widocznem, tuż u wejścia na klatkę schodową.



**Oficerów rezerwy kierowców automobilowych**

**do organizującej się spółki oficerskiej dla eksploatacji dorożek - taksometrów poszukujemy.**

**Redakcja, telefon 168-74.**







**Prenumerata** kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 200 zł., pół — 100 zł., ćwierć — 50 zł., ósemka — 25 zł., szesnastka — 15 zł. Dwuwierszowe adresy lekarzy i firm — 10 zł., każdy następny wiersz — 5 zł. Pierwsza strona okładki — 300 zł. (za stronę należy uważać miejsce pod tytułem). Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy STEFAN KRZACZYŃSKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej". Warszawa, Nowolipie 2.